

Gazeta Gdańska.

"Gazeta Gdańska"
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich.
Pocztowe konto czekowe Nr. 5124 urzędu czekowego
w Gdańsku.
Adres: "Gazeta Gdańska" Danzig, Postschliessfach 188.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 2,55 mk. z odnośnikiem
do domu przez listowego 3,97 mk. w Gdańsku 2,55 mk.,
z odnośnikiem do domu 3,97 mk. Ogłoszenia przyjmują się
po 30 lat. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza
półtytowego.

Telefon 2650.

Redakcja i drukarnia: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Katarzyny B.
Jutro Walentego

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wchodzi niedziela 724 znaczek 5 5
Dziś wchodzi księżyc 350 znaczek 6 9

Socjalista Grünhagen zgłasza się na naszego obrońcę!

W niedzielę zebrali się w Gdańsku delegaci rad robotniczych i żołnierskich z Prus Zachodnich. Przyszło na zebraniu do mowy i o polskiej sprawie. Grünhagen oświadczył, iż jako socjalista sprzeciwia się, by Prusy Zachodnie przyłączono do Polski. Sprzeciw swój uzasadnił socjalista tem, że obawia się, iż Polacy z Prus Zachodnich dostaliby się pod rządy reakcyjne w Polsce. Wielki to mąż stanu, pan Grünhagen i polityk nie lada. Ale jeżeli za takiego chce uchodzić, to powinien najprzód dokładnie się zaznajomić o politycznych stosunkach w Polsce, zanim o Polsce buzię otworzy. Powiedział on w niedzielę na zebraniu rad robotniczych i żołnierskich, że w Polsce rządzi reakcja, bo wybrano tam tylko 80 socjalistów na posłów do sejmu polskiego w Warszawie, a za to aż przeszło 400 posłów nie socjalistów. I to w oczach Grünhagena za raz reakcyjny ma być rząd w Polsce, gdy 400 posłów polskich nie należy do socjalistów. Ale zna się p. Grünhagen, mąż stanu i wielki polityk, na politycznych stosunkach w Polsce, jak koza na gwiazdach. Bo inaczej musiałby wiedzieć, że ci 400 to nie sami księża, dziedzice i wielcy przemysłowcy, jak twierdzi, lecz że między 400 posłami tylko parę księży, 4 dziedziców, 5 fabrykantów, 3 profesorów i 7 prawników, a ogromna większość to włościanie, rzemieślnicy i mniejsi kupcy. Są to więc zastępcy ludowi i zaliczają się do stronnictw demokratycznych, ludowych. Pan Grünhagen, socjalista, zwolennik demokracji, uważa, że nikt, prócz socjalisty nie może uprawiać polityki ludowej. I dlatego chce nas tu w Prusach Zachodnich zbawić, ratować, chronić przed rzekomą reakcją w Polsce.

Na obronę Grünhagena, socjalisty, stróża równości i równych praw wyszlibyśmy, jak Zablocki na mydle i moglibyśmy z głodu zdychać. Bo jeść ma dostać według Grünhagena ten tylko, kto ma tak ciasną mózgowicę jak on sam. Bo on pojąć nie może, że wolno być innego przekonaniam politycznym niż on sam. On uważa, że socjalizm to bezwarunkowe podporządkowanie się jego rządowi, że tylko wtenczas jest ktoś demokratą, czyli uprawia politykę ludową, to jest broni ludu przed uciskiem i wyzyskiem, jeżeli zawsze i wszędzie tańczy według jego piszczałki, jeżeli na wszystkie jego bzdurstwa kiwa głową, jak żyd w bożnicy.

Malowany to z Grünhagena socjalista, a na czem polega wolność socjalistyczna, tego on nigdy nie pojmie. Oto dowody:

Mamy Zjednoczenie Zawodowe Polskie, naszą polską organizację robotniczą, w której się łączą polscy robotnicy na obczyźnie i u nas w domu, a liczy do pół miliona członków. W Gdańsku jest filja Zjednoczenia Zawodowego Polskiego z 1200 przeszło członkami. Oczywiście rzecz, że różni członkowie pracują po fabrykach razem z Niemcami. Ci mają kilka organizacji robotniczych a socjaliści tak zwany „Centralverband”. Grünhagen jest sekretarzem tego socjalistycznego „Centralverbandu” w Gdańsku i kierownikiem, który wywiera oczywiście wielki i rozstrzygający wpływ na jego członków. Przy ulicy Wałowej, w warsztacie reparacyjnym wojskowym pracuje kilku członków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego razem z członkami „Centralverbandu”. Robotnicy wybrali tam sobie „radę robotniczą”, która składa się z członków „Centralverbandu”, którym kieruje Grünhagen.

Ta socjalistyczna rada robotnicza, stojąca pod wpływem Grünhagena, socjalisty, zażądała od członków Zjedn. Zaw. Polskiego pp. Józefa Leśniana i Augustyna Kossa, by do przyszłego czwartku wystąpili ze Zjedn. Zaw. Polskiego,

a dali się zapisać na członków socjalistycznego „Centralverbandu”. Gdy zaś tego do czwartku nie uczynią, to wyrzucą Leśniana i Kossę z pracy, jak im socjalistyczna rada robotnicza zapowiedziała. Mają się oni wynosić do Polski, bo Gdańsk to miasto na wskroś niemieckie (kerndeutsch) i nie mają tu nic do szukania.

Oto zachwalany, obiecany raj socjalistyczny. Oto obrona Grünhagena. Uchowaj nas Boże od socjalistycznej obrony Grünhagena, bo możemy iść wszyscy świnie paść.

Tak wygląda u Grünhagena i jego zwolenników wolność socjalistyczna. Gdy Polak do swej własnej polskiej organizacji należy, to mu grozi ogłodzeniem. A Grünhagen drze buzię i nieproszony ogłasza się „obrońcą” uciskanych Polaków.

Mosterdzieju i sekretarzu Grünhagenie, zanim w przyszłości zabierzesz się do „obrony” naszej przed polską reakcją, musisz nauczyć tych zwolenników i wbić im w głowę, że Polacy pogroźkę tych kamratów się nie uleką i Zjedn. Zaw. Polskiego nie popuszczą. Przeciwnie będzie to dla wszystkich członków Zjedn. Zaw. Polskiego namacalnym dowodem, żeby jeszcze więcej się łączyli, żeby wszyscy polscy robotnicy wstępowali do Zjedn. Zaw. Polskiego.

Zwolennicy Grünhagena dopuszczają się ucisku na współpracowników, grożą im ogłodzeniem i wyrzuceniem z Gdańska, tylko dlatego, że to Polacy. Grünhagen i jego zwolennicy myślają, że spartakusi i bolszewicy to terroryzują, gwałcą innych, a sami używają niedozwolonego, niesocjalistycznego ucisku i gwałtu wobec Polaków.

Taka to wolność by była u socjalistów.

Grünhagenowi zresztą postępowanie podobne wobec członków Zjedn. Zaw. Polskiego nie jest nowiną, bo już przed coś 10 laty próbował tego środka gwałtu i ucisku, by zmuszać Polaków do ogłodzeniem do występowania z Zjedn. Zaw. Polskiego a przystępowania do socjalistycznego „Centralverbandu”.

Grzecznie a stanowczo wypraszamy sobie wszelką „obronę”, nawet ogłodzenie nas, panie Grünhagenie. Wolimy polską rzecką reakcję, gdyż damy z nią sobie radę, niż czerwony towar gdański. Nas z Gdańska nie wygrzyczysz, nas się stąd już nigdy nie pozbędziesz, my tu jesteśmy na własnych śmieciach i zostaniemy tu. A zobaczysz, że będzie nas więcej, bo to ci jako członkowie Zjedn. Zaw. Polskiego na twój ucisk i gwałt socjalistyczny powiadamy, iż każdy z nas, ile nas tu jest, dołożymy sił i starań, by liczba naszych członków jeszcze do Wielkiej Nocy się podwoiła. Dalejże więc druhowie do agitacji, przy każdej sposobności, w warsztacie, w fabryce, powiadajcie Rodakom o ucisku socjalistów, werbujcie nowych członków, co dzień, głoscie w Gdańsku, miastach i po wsiach co to za ptaszki o wolności śpiewające, z pałką w garści. Przysługujecie się Zjedn. Zaw. Polskiemu, samym sobie, naszej sprawie wspólnej a oducycie czerwonych bratów, by dali wam spokój, bo mogą sobie paluszki poparzyć. Będzie to jedyna i najlepsza odpowiedź dla pana Grünhagena i protest przeciw socjalistycznym gwałtom.

Jednakże protestujemy publicznie i wyraźnie, a nasze tysiączne rzesze polskich robotników w Prusach Zachodnich nie pozwolą, aby jakiś gdański buflak swej chwilowej władzy przeciw Polakom nadużywał. Nie do wywierania ucisku wybrano cię p. Grünhagen do rady wykonawczej, lecz masz tam bronić uciśnionych. Rozpocznij obronę przeciw terrorowi odważnych twych zwolenników.

Uczcie dzieci czytać
i pisać po polsku!

Wrażenie z sobotniego wiecu wyborczego w Gdańsku.

Z szeregu listów, które z powodu sobotniego wiecu wyborczego otrzymaliśmy, podajemy kilka ustępów, które oświetlają zapatrywania wiecowników i ich usposobienie.

„Zdziwiłem się, jak na sobotnim wiecu jakiś wiecownik, — nazwiska nie rozumiem, — rzekł, by kapitaliści kupili „Dz. N. N.” i założyli nową gazetę. Zapewnie mniema, iż to fraszka i myśli, że „Gazeta Gdańska” ma dziesiątki tysięcy abonentów. Pewnie nie wiedział, że wydawca aresztowano na początku wojny, że go bojkotowano, że przyszło nieraz z pod kamienia wydobyć pieniądze, aby w sobotę ludzi zapłacić. Niemordowaną pracą całej rodziny przetrzymał wydawca „Gazetę”, uchronił placówkę polską od niechybnego upadku, za to teraz jakież cudaczne plany i zamiary. Jakże by były skutki, wiadomo, bo to już tu raz się zdarzyło. Czy kapitalistom nie podoba się czupryna wydawcy, czy druk i kierunek gazety? Wątpię, czy Gdańszczanie będą gustowali w napoju z beczki kapitalistycznej.”

„Temu zaś panu z dużym workiem, który nie wie, co z nim zrobić, że aż nową gazetę chce w Gdańsku wydawać, radziłabym zużyć pieniądze na budowę domu polskiego. Sam widział, jak zebrani się tłoczyli niby śledzie w beczce. Przysłuży się bardzo naszej sprawie, zyska ogólną wdzięczność, choć mało procentów.”

„Co to był za Pan z kozią bródką, który powiedział, że nie jest z Gdańska i nie zna tutejszych stosunków. A czemu tedy wyrwał się jak Filip z konopi i prawił o fiblach dla Towarzystw. My od dawnych lat znamy elementarzę i jak je używać. Niech się nie wyrwa z niższymi warstwami, bo może do wyższych polecieć. Czy on myśli, że jak wlezie na estradę, to zaraz już taki wysoki. My się chętnie uczymy od wyższych, z taktem i rozumem, ale nie lubim zadartych nosów.”

Wiadomości potoczne.

Zebranie Tow. Polek w Gdańsku. Będąc na ostatnim zebraniu Tow. Polek uradowałem się, iż sala była tak zapełniona. Widać że i nasze Polki zabrały się energicznie do pracy, ażeby swą współpracą dopomóc do oświaty. Lecz proszę przyjąć kilka uwag. Nie jest dziś może na czasie sprzeczać się, czy to jest piosenka polska czy niemiecka. Wszak nam wiadomo, że Niemcy chętnie przejmowali nasze piękne pieśni kościelne. Przetłomaczono „Kto się w opiekę”, „Nie opuszczaj nas” i inne, a i ta, o którą się sprzeczano, jest polską. Dziś jednak mamy ważniejsze sprawy do obradowania. Mężczyznom zaś dalbym jedną radę. Jeżeli chodźcie na zebrania Tow. Polek, to już tego wymaga grzeczność nasza, żeby ustąpić miejsca naszym Polkom, a nie żeby one musiały stać podczas całego zebrania, a mężczyźni siedzą sobie i patrzą spokojnie, jak starsze panie stać muszą. Tyle na dziś.

CzuJNI.
Gdańsk. Rewizja odbyła się we wtorek przed południem w lokalach „Gazety Gdańskiej”. Przedewszystkiem zwrócono uwagę na biuro Rady Żołnierzy Polaków w Gdańsku, które znajduje się w jednym z pokoi należących do „Gazety Gdańskiej”, przyczem zabrano żołnierzom Polakom wszystkie akta ich, tak — że pozostali bez wszelkich podkładów do wszelkich spraw tych,

które się zajmowali. Szkoda z zabrania akt osobiście dla członków Rady Żołnierzy Polaków nie może wynikać żadna, gdyż nie trudnili się sprawami zakazanymi, tylko takimi, które są zupełnie legalne, a więc oswojowaniem rodaków uwięzionych, o ile to osiągnąć się dawało na mocy praw istniejących, dalej stwierdzaniem i zastawianiem szkód poczynionych rodakom naszym przez wykroczenia „Grenzschutz” i tym podobne.

Po załatwieniu się z Radą Żołnierzy Polaków kryminaliści zwrócili się do wydawcy „Gazety Gdańskiej” p. Kwiatkowskiego z żądaniem wydania im wszystkich spraw i podkładów dotyczących podatku narodowego. Co do tej sprawy przyszli za późno, gdyż p. Kwiatkowski nie mógł im wydać nie mógł, gdyż już niczego w swych rękach nie posiadał. Pieniądze i kwity otrzymała swego czasu komisja finansowa. Więc na miejscu już ani świstka i ani fenyczka nie było. Kryminaliści posperrali jeszcze czas jakiś w zapyłonych papierach redakcji, które jednakże nie przedstawiały dla nich najmniejszej wartości — i nie znalazłszy nic obciążającego w jakimkolwiek bądź sposób wydawcy p. Kwiatkowskiego, ani też redakcji „Gazety Gdańskiej”, poszli z niczem do domu.

Rewizja powyższa dowiodła znów, że nie słusznie zupełnie Polaków posadzają i nasyłają im na kark bez potrzeby rewizje, które tylko ludność polską rozgoryczają, bo każdy mimo woli zadaje sobie pytanie: „Czyż to tak wygląda obecna wolność rewolucyjna?”

Polskie nabożeństwo. W piątek, dnia 14 lutego, w dzień św. Walentego, jest wielki odpust w kościele św. Józefa. O godzinie 9⁰⁰ suma, potem polskie kazanie. — Każdy, kto w dniu tym przystąpi w kościele św. Józefa do Sakramentów św., dostąpić może odpustu zupełnego.

Ze strony nam nieprzyjaznej szerzą wiadomość, że osoby, które brały udział w pogromie niemieckim na instytucje polskie w Gdańsku, są pochodzenia polskiego. Wiadomość ta opiera się na stwierdzeniu sądowym, że rodzice dwóch skazanych rozmawiali w domu po polsku.

Wystarczy powierzyć tylko wskazać na to, że stwierdzenie to w niczem nie popiera krzywdzącej nas wiadomości, której nieprawda bije w oczy.

Ze którykolwiek z skazanych włada językiem polskim i czuje się Polakiem, nie stwierdzono nawet najmniejszym szczegółem. Wykluczeniem jest też, żeby w akcji pogromowej, mającej charakter wyłącznie polityczny, ze względu na poprzedzające ją zebranie niemieckie pod gołym niebem, miał Polak udział brać w tego rodzaju gwałtach. Przypuszczać raczej należy, że osoby skazane należą do tych ciemnych żywiołów, które jako ofiary germanizacji zatraciły nie tylko polskość rodziców swoich, ale i wszelkie zasady przyzwoitości. Na deprawujące wpływy germanizacji w szkole, na wypaczenie charakterów przez wykreślenie języka ojczystego w wychowaniu ze strony polskiej aż nadto często wskazywano dobitnie, ale niestety bez najmniejszego skutku.

Owi dwaj włamywacze, których rodzice rozmawiali jeszcze w domu po polsku, są więc oskarżeniem systemu wychowawczego w Prusach, a gwałty niemieckie popełnione podczas pogromu nabierają przez to znaczenia tem więcej obciążającego kulturę niemiecką.

Ponowna rewizja w Podkomisarjacie w Gdańsku. W poniedziałek, dnia 10 b. m., policja kryminalna dokonała z polecenia prokuratury gdańskiej ponownej, szczegółowej rewizji w biurach Podkomisarjatu dla Prus Królewskich i Warszawy przy Hansagasse 3.

Szukano za materiałem podejrzanym. Przy tej sposobności przetrząśnięto nawet łóżko. Zabrano różne akta.

Praca Podkomisarjatu — jak się dowiadujemy, została wprawdzie utrudniona, nie uległa jednak przerwie. Mimo utrudnionych warunków Podkomisarjat jak dotąd tak i nadal stać będzie wiernie na straży interesów ludności polskiej. O

Do Rodaków przeszkodzonych przez żołnierzy „Grenz- i Heimatschutz”.

Generalna komenda zawezwała naszą Radę, aby ona spowodowała poszkodowanych Rodaków do nadesłania dokładnego spisu w formie protokołu poszczególnych kradzieży i poszkodowań. W tym protokole należy podać, co ukradli, co zniszczyli i jaką te odszkodowania wartość pieniężną przedstawiają. Także należy podać nazwisko komendanta, nazwę, czyli bliższe określenie kompanii lub pułku i nazwiska winnych. Generalna komenda ubolewa, że kradzieże i gwałty zaszły i winnych ukarze, skoro ich wyśledzi. Tak samo starać się będzie, aby pokrzywdzeni otrzymali odszkodowanie.

Broń, którą ludność niemiecką uzbrojono, będzie odebrana. Generalna komendantura nadmienia, że gminy mogą tworzyć strażę obywatelską, lecz tylko w porozumieniu z władzami. Zresztą osobom innym nie wolno organizować straży obywatelskich.

Rada Żołnierzy Polaków w Gdańsku.

wszelkich nadużyciach władz, jak aresztowaniach, rewizjach etc. uprasza się nadal powiadomić Podkomisarjat.

Do biur polskich i wybitnych osób zwracają się coraz częściej nieznane osoby z prośbą o ułatwienie im przejazdu do Księstwa, o wystawienie legitymacji, paszportów, o ułatwienie wstąpienia do wojska itp.

Wskazujemy jak najusilniej na to, że osoby te pochodzą z kół denuncjatorskich i szpiclowskich, wobec których wskazana jest jak najdalej idąca ostrożność. W Prusach Królewskich i na Warszawę niema ani biura, ani organizacji polskiej, która byłaby upoważniona do wystawienia jakiegokolwiek urzędowych legitymacji.

Podkomisarjat w Gdańsku.

Wydział prasowy.

Lesin. Dnia 3-go lutego obchodzili w tutejszym kościele państwo Warszynscy z Orlika jubileusz złotego wesela, co się rzadko zdarza. Sędziwej parze życzymy doczekania diamentowego wesela.

Sierakowice. W niedzielę, dnia 9 b. m. odbył się tu wiec ludowy, na którym przemawiali ks. poseł Łosiński i p. Bruski z S. Omawiano sprawę wyborów gminnych i uchwalono pomimo odroczenia tych wyborów w naszej dzielnicy, przygotować wszystko, aby być na każdy przypadek przygotowanym.

Za tydzień ma się rozpocząć u nas nauka polskiego pisania i czytania dla dorosłych. Kto chce w tej nauce udział brać, powinien się w tym tygodniu zgłosić u p. Karsznego.

Tczew. Dnia 4 b. m. założoną została filja Zjednoczenia Zaw. Polskiego, na co zebrała się cała Polonja Tczewa. Sekretarz Zjednoczenia na Prusy Zachodnie, druh Dobrowolski, wyjaśnił cel i zadanie Zjednoczenia Zaw. Polskiego, zaalecał, ażeby robotnicy i rzemieślnicy wszyscy do Zjednoczenia wstępować, bo tylko związek polski bronić może naszych rodaków.

W niedzielę, 9 b. m. odbyło się powtórne zebranie, ażeby wybrać Zarząd, któryby zajął się dalszą pracą. Jako pierwszy mówca przemawiał mecenas Brejski, który przedstawił całą działalność Zjednoczenia, poczynił od założenia na obczyźnie i w kraju i wskazał konieczność, ażeby nasi rodacy należeli koniecznie do Zjednoczenia.

Drugi mówca druh Dobrowolski, przedstawił, jaką bronią socjaliści walczą z jak naszego robotnika polskiego wyrzucają z pracy jedynie dla

tego, że jest Polakiem, i że należy do polskiego związku Zawodowego. Nie godzi się więc nam Polakom dążyć w ich szeregi, ażeby kręcić bicz na własną skórę. Zwartemi szeregami możemy się tylko bronić. Dlatego co chcesz czynić, czyż zaraz. Wstąp więc robotniku polski w nasze szeregi, bo związek polski cię obroni, kiedy zajdzie tego potrzeba.

Po przemówieniu tem przystąpiono do obru Zarządu. Prezesem obrano jednogłośnie p. Konstantego Krzemienieckiego z Tczewa, ulica Królewska nr. 10. Skarbnikiem został p. Adam Wołoszyk, ulica Gdańska 11. Sekretarzem obrano p. Józefa Badziaga, ulica Gdańska 9. Kto więc jeszcze nie należy do Zjed. Zaw. Polskiego, niech zgłosi się do Zarządu. Jeden z obecnych.

Malbork. Wielki strejk w Malborku. Ruch kolejowy Tczew — Królewiec wstrzymany.

Kolejarze w Malborku strejkują. Jak się dowiadujemy, tamtejsza rada robotników i żołnierzy parta przez radyk. łami. Ponieważ ludność obawiając się, iż bez rabowania się nie odebędzie, bardzo się zaniepokoiła, więc kolejarze uchwalili strejk. Z tego powodu od niedzieli południa żaden pociąg nie przyjechał z dworca malborskiego. Połączenie z wschodem zupełnie ustało. Pociąg pośpieszny Królewiec — Berlin wysłano w niedzielę wieczorem z Tczewa, a nocny pociąg Berlin — Królewiec, który w poniedziałek rano przez Tczew przejeżdżał, jeszcze teraz bodaj stoi na otwartym torze przed Malborkiem. Pociągi osobowe w stronę Elbląga — Królewca nie wychodzą z Tczewa, także wielu podróżujących Gdańszczan w niedzielę wieczorem i w poniedziałek rano do domu wrócili. Na to samo zanosi się w Tczewie.

Ze strony nam nieprzyjaznej rozsiewa się wieści, jakoby wysłannicy polscy z Ameryki objeżdżali dzielnice polskie w byłym zaborze pruskim i werbowali wśród ludności polskiej ochotników dla tworzącej się w Ameryce armji polsko-amerykańskiej.

Nam o podobnej akcji werbunkowej nie wiadomo. Wobec tego przypuszczać należy, że rozsiewanie takich wieści uprawia się z rozmysłem w celach prowokacyjnych, lub też celem zachęcenia ochotników Niemców do wstępowania do tak zwanego „Grenzschutz”.

O wszelkiej takiej pokątnej agitacji werbunkowej uprasza się natychmiast powiadomić Rady Ludowej.

Wychowanie dziatwy polskiej. Wielebnemu duchowieństwu, pp. pedagogom, rodzicom oraz osobom zajmującym się wychowaniem młodzieży, polecamy wydane nakładem Rady Narodowej

- 1) Wskazówki do wychowania duchowego dzieci
- 2) Wskazówki do wychowania cielesnego dzieci

w barwnej obwóдке (pomysłu artysty malarza p. Gosienieckiego), format 50 x 67, po 3. — mk. za poszczególny egzemplarz. Zamówienia przyjmują księgarnie, składki papieru i biuro Rady Narodowej w Poznaniu. Aleje 1.

Zebrań Towarzystw

odbędzie się:

Gdańsk. Lekcja śpiewu Tow. śpiewu kościelnego „Św. Cecylii” odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm. punktualnie o godz. 7-mej wieczorem. Zarząd.

Firog. Zebranie Tow. ludowego odbędzie się w niedzielę, 16-go bm. o godz. pół do 4-tej po poł. u p. Sirockiego. O liczny udział prosi Zarząd.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku



Dnia 9-go lutego r. b. o godz. 9 i pół wieczorem zmarł w Bogu po długich ciężkich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami w domu chorych P. Maryi w Gdańsku, nasz ukochany najmłodszy syn i kochany brat

stud. phil.

August Hirsch

w prawie skończonym 20 roku życia, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

rodzina i rodzeństwo.

Poszukujemy
GENERALNEGO AGENTA

na Prusy Królewskie i Kolągoc
Uwzględnia się tylko osoby, obznajomione z interesami ubezpieczeń i ożmami lokalnymi.

VESTA

Bank wzajemnych ubezpieczeń na życie w Poznaniu.

Franciszek Bleński

— złoćnik i jubiler —
pod firmą

G. Plaschke Następcą

przy ulicy Goldschmiedegasse 5

Kto udzieli jednej pani
lekcje języka

pisowni polskiej?

Zgłoszenia do Ekspedycji „Gaz. Gdańskiej” pod nr. 16

Sprzedam mój

DOM

w małym mieście Prus Zachodnich w którym się znajduje wielki skład z dwoma pokojami wystawnymi, urządzone podług nowoczesnych wymagań. Nadaje się na polski dom towarowy lub